Nr. 9. We Lwowie, Piątek dnia 11. Stycznia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart — „ 20 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Niedz.)
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Polacy w nadzwyczajnej Radzie państwa.

Odważnie zatrąbiły dzienniki centralistyczne do oporu przeciw zwołaniu nadzwyczajnej Rady państwa, przeciw wysłaniu z sejmów delegacji do nadzwyczajnej Rady, a nawet i przeciw nakazanym patentem z dnia 2. stycznia wyborom do sejmów krajowych. Już nawet jako rzecz pewną głosili centraliści, że żaden sejm niemiecki nie będzie wybierał do Rady państwa, a żaden wyborca do sejmów, nieprawnie zwołanych.

Codzień podawały dzienniki wiedeńskie, to telegramy, to korespondencje z rozmaitych miast niemieckich, o rozmaitych naradach niemieckich ex-posłów, a we wszystkich tych wiadomościach ciągle się powtarzało jedno: »Niemcy nie chcą nadzwyczajnej Rady państwa, jako nielegalnej, więc nie będą wybierać do niej, więc postanowili nie wybierać i do sejmów krajowych.«

Była to jednak przebiegła tylko taktyka dziennikarstwa wiedeńskiego, aby wmówić w Niemców austrjackich niebranie udziału w nadzwyczajnej Radzie państwa. Zaledwie kilka dni minęło, a już się pokazało, że w całej Austrji wybierać będą do sejmów krajowych, i że ze wszystkich prawie sejmów niemieckich wyszlą delegacje do nadzwyczajnej Rady państwa, pomimo iż nie jest podług lutowego patentu zwołaną. A nawet w samym Wiedniu opozycja przeciw centralistom rozwinęła się tak wielka, że zmusza nawet dzienniki centralistyczne do zmiany taktyki. Już nie mówią o niewybieraniu do sejmów, o niewybieraniu do nadzwyczajnej Rady państwa, ale pozostawanie delegacyj, wysłanych z niemieckich sejmów, w nadzwyczajnej Radzie państwa, zawisłem czynią od pewnych zastrzeżeń, warunków, ewentualności!

Zkądże tak nagła zmiana centralistów?... Oto poczuli rozsypujący się grunt pod swemi nogami. Polecone przez nich wstrzymanie się od wyborów nietylko nie przypada większości wyborców do myśli, ale wyborcy rozpoczęli silną agitację, aby nie stawić żadnego kandydata poselskiego, którýby z góry nie obowiązał się w sejmie wybierać do nadzwyczajnej Rady państwa! Nad przewrotnością i chęcią panowania chociażby najniesprawiedliwszemi sposobami, bierze górę zdrowy zmysł polityczny, poczucie słuszności, chęć porozumienia się i pogodzenia z innemi narodami, pod austrjackiem berłem zostającemi. Tylko klika wiedeńska, z biurokratów, finansistów i dziennikarzy składająca się, obawia się, aby panowanie ich nad nie-niemieckiemi narodami nie zostało obalone uchwałami nadzwyczajnej Rady państwa i postawieniem w miejsce lutowej konstytucji innej, sprawiedliwej zarówno dla wszystkich. Masa zaś obywatelstwa niemieckiego, bałamucona długo przez ową klikę wiedeńską, zaczyna przychodzić do poznania, zaczyna pojmować, że inne narody nie chcą wcale Niemcom przewagi narzucać, że te narody walczą jedynie o własne swe istnienie, ale nie o hegemonię nad Niemcami, porozumienie się więc z niemi Niemcom na podstawie sprawiedliwej jest i możliwe i będzie zbawienne dla wewnętrznej i zewnętrznej pomyślności państwa.

Bo czyż może który z Niemców, zastanawiających się nad sprawami publicznemi bezstronnie, myśleć, iż Polakom np. chodzi o to, aby narzucić Niemcom czy to swoją czy jaką inną słowiańską narodowość, lub się mieszać w ich wewnętrzne sprawy, ukrócać działalność ich sejmów i t. d.? Czyż może sumienny Niemiec wnosić, iż w zebraniu nadzwyczajnej Rady państwa Polacy będą przemawiać i głosować przeciw zasadom liberalnym, przeciw gwarancjom parlamentarnego rządu odpowiedzialnego, a za pogwałceniem narodowości niemieckiej? Czy nie szli Polacy w roku 1848 i 1849 razem z liberalnem stronnictwem w rajchstagu aż do jego rozwiązania? Czy nawet w rajchsracie głosowali chociażby raz jeden przeciw jakiejkolwiek liberalnej zasadzie? Tylko zaciekłość centralistycznych dzienników rzuca na Polaków raz wraz podejrzenia, iż teraz popierają absolutyzm, feudalizm! Zmyślają fakta i data, a raz zmyśliwszy, powtarzają ciągle (jak n. p. chwalenie przez Smolkę statutów stanowych hr. Gołuchowskiego), aby w błąd wprowadzić opinię. Polacy są centralizacji przeciwni i popierają decentralizację, autonomię krajów koronnych, szerszy zakres działania sejmów krajowych, ale ta opozycja przeciw centralizacji nie jest wcale opozycją przeciw konstytucyjnym szczerze zasadom. Owszem Polacy dążyć będą do tego, aby ta konstytucja, która stanąć ma w miejsce lutowej nie była tak słabą, ograniczoną, fikcyjną jak lutowa, lecz aby była prawdziwą konstytucją, a centralny sejm państwowy, prawdziwym parlamentem, nie r a j s c h s r a t e m, lecz r a j c h s t a g i e m, podczas gdy centraliści woleliby nawet lutowy, tak ograniczony, tak skrępowany, tak słaby rajchsrat zostawić na dal, wraz z paragrafem 13. nawet, byle tylko zapewnić sobie przewagę nad innemi narodami w Austrji, nadaną centralistycznej klice patentem lutowym! Któż tu więc służy absolutnym zachciankom, a kto prawdziwemu konstytucjonalizmowi?...

Do porozumienia się więc między Polakami, którzy 38 głosami rozporządzać będą w nadzwyczajnej Radzie państwa, a liberalnymi Niemcami, przyjść bardzo łatwo może, jeźli tylko ci Niemcy będą sprawiedliwi i zrzekną się na zawsze dążenia do przewagi i panowania nad innemi historycznemi narodowościami. Ale nie przyjdzie do tego porozumienia w drodze nieuczciwej. Jeźli Niemcy myślą, iż gdy dla Galicji przyznają obszerną autonomię i wyjątkowe stanowisko w państwie, to Polacy za tę cenę będą trzymać z nimi i głosować na niekorzyść innych historycznych narodowości nieniemieckich, i tym sposobem dopomogą Niemcom do panowania nad niemi, to się mocno mylą. Zasad sprawiedliwości za cenę judaszowych śrebrników Polacy się nie wyprą, i jak nie dozwolą za żadną cenę, aby w razie przewagi słowiańskich głosów w Radzie państwa, zapadały uchwały na krzywdę Niemców, tak znowu tak samo żadnej krzywdy nie dozwolą wyrządzić i innym historycznym indywidualnościom narodowym w Austrji, chociażby im Niemcy złote obiecywali góry.

Walczyli Polacy na wszystkich pobojowiskach, gdzie chodziło o prawdziwą wolność narodów; otóż teraz przygotowują się do walki na polu parlamentarnem o wolność prawdziwą narodów, bez względu czy to są narody słowiańskie, czy niesłowiańskie.

W sprawie wyborczej *)

Z pod Beskidu.

JE. hr. namiestnik w mowie swej, zamykającej ostatnią kadencję sejmu naszego, dobitnie scharakteryzował ważność dla kraju obecnej chwili, a oraz i przyszłego sejmu, mającego się zebrać z nowych wyborów, które już rozpisane zostały. Mimo bowiem koniecznej potrzeby przedłużenia ukończonych teraz obrad sejmowych, celem „przeistoczenia i przeobrażenia mnogich ustaw i urządzeń, które, otwarcie mówiąc, już nie licują ani z teraźniejszemi urządzeniami, ani duchem czasu“ — sejm nasz zamknięty został. Przyczynę zaś tego przyspieszonego zakończenia obrad sejmowych położył p. namiestnik „na karb przez wszystkich upragnionej chwili, w której raz stanowczo uporządkowany zostanie wzajemny stosunek ogółu państwa do krajów koronnych... a Austrja, pod wodzą najmiłościwiej panującego nam monarchy, stanie się silną strażą przeciw ukrytym dotąd w jej łonie dążnościom, zmierzającym do jej rozkładu.“

Słowa te, stanowczo i z godnością wypowiedziane przez męża, obdarzonego zaufaniem cesarskiem, a naszego rodaka, winny być dla kraju silną wskazówką, jakiej to nstawodawczej wagi prace czekają przyszłe zgromadzenie sejmowe, a tem samem. z jaką bacznością i rozwagą w kraju do wyborów przystępywać należy, aby nowi nasi posłowie znaleźli się na wysokości swego zadania, i z korzyścią dla kraju i państwa, aby sprostali temu zadaniu. „Przeistoczenie i przeobrażenie owych ustaw i urządzeń, nie licujących już z teraźniejszemi urządzeniami i duchem czasu“, które prowadzić będzie sejm przyszły, jest to rozwiązanie najważniejszych społecznych i ekonomicznych urządzeń wewnątrz, stanowić mających o dobrobycie i wewnętrznej harmonii w kraju na przyszłość. „Uporządkowanie zaś wzajemnego stosunku ogółu państwa do krajów koronnych“, rozstrzygnie o przyszłem stanowisku Galicji do państwa, o jej autonomicznym zarządzie, a może i historycznej przyszłości.

Podobne zadanie i podobne prace przed sobą miał tylko w przeszłości naszej, świetnej pamięci sejm czteroletni — a pamiętajmy, że w nim czoło narodu zasiadło. Więc z wdzięcznością przyjmując ostrzeżenie, dane krajowi w słowach p. namiestnika, radzićby trzeba skutecznie o rozpisanych wyborach. Trudno brać za złe i uwag, jakie ta właśnie okoliczność stręczy pod pióro.

Brak jest w krajn naszym stosownego do czasu i okoliczności programu politycznego, któryby mógł służyć jako drogoskaz podczas wyborów, a *Gaz. Narodowa* słusznie od jesieni roku 1862 utyskiwała na ten brak. Do sejmu, a raczej do większości sejmowej należało postawić program, i kraj też po niej takiego spadkowego przekazu spodziewać się miał prawo. Postawiony program skupiałby wyborców około siebie, a ludzie co go stanowili, odsłoniliby swoje przekonania przed opinią publiczną. Program taki na zgromadzeniach przedwyborczych byłby rozbierany, przyjęty, modyfikowany lub odrzucony, a według tego i stawiający go albo ponownie wybierani, albo przez innych ze zdrowszemi pojęciami zastąpieni być by musieli. Tak się dziać zwykło przy nowo rozpisanych wyborach wszędzie, gdzie poczucie konstytucyjne i parlamentaryzm zapuściły swoje korzenie. Większość atoli sejmowa, ani też wydatniejsi w niej dla kraju ludzie, coby na podstawie przekonań lub zasad politycznych skupić się z sobą powinni, nie uczynili tego, kończąc swoje sześcioletnie zadanie, i albo nie wyrobili w sobie zasadniczych podstaw na nadchodzącą chwilę dla kraju, lub też woleli zawrzeć się w wygodniejszem w takich razach milczeniu. „Nie wypowiadajmy bowiem naprzód swoich przekonań! to hasło smutne do każdej może się dostrugać fugi.

Czego nie dokazała większość sejmowa, ma dopiero sprawić komitet, z 14 osób przez nią wybrany. Czyli jednak ten komitet ma ułożyć i podać program dla kraju postępowania w obecnej chwili, lub tylko pokierować wyborami — rzecz niejasno jakoś wygląda z podanej o tem wiadomości w dziennikach. I nawet, ażali w danym razie komitet czternastu osób, ze względu nawet na szanowane nazwiska, będzie miał dla

---

* **W sprawie wyborczej** otwieramy w kolumnach naszych miejsce dla każdej polemiki sumiennej i niewykraczającej z zasad umiarkowania i godziwości. Zdanie zaś redakcji samej wypowiadamy w wstępnych artykułach. Prosimy również o bezstronne podawanie do naszego pisma wszystkich głosów ważniejszych, które się w miejscowych komitetach przedwyborczych w sprawie wyborczej odezwą. aby. tym sposobem wyrabiała się opinia publiczna. P. r.

Obecne położenie w królestwie Polskiem.

(Dokończenie.)

Bywały przypadki, że właściciel straciwszy dla obdarzonych 80 włók gruntu, tam gdzie były osady i kolonie czynszowe, miał sobie narzucone na 10 lub 20 włokach służebność pastwiska dla owych 80 włók i wrąb do lasu, a choćby i zbieraninę, — czyż to nie jest ostateczne zniszczenie?

Również obdarowanie służących lub komorników zwykle po $^1/_3$ lub $^1/_2$ morga gruntu, ogrodu, nie było dla tychże żadnem dobrodziejstwem. Stali się oni „glebae adscripti“, i albo musieli przyjąć służbę u dawnego pana, albo zmuszeni byli szukać gdzieindziej zarobku, jeżeli dawny ich pan, zmuszony ich uporem i niechęcią do pracy, wystawiwszy nowe domy, sprowadził sobie innych ludzi, bądź krajowych, bądź z Poznańskiego. Tysiącami naszło ludzi z Poznańskiego, znajdując w Królestwie i większe zasługi i ordynarje i pastwisko i opał. Obdarowani są więc zmuszeni szukać gdzieindziej zarobku, którego nie zawsze dostać mogą, bo i drożą się ze swoją robotą i pracować im się nie chce, w dzień śpią a w nocy chodzą za kradzieżą i zabieraniem cudzej własności. Utworzył się więc ohydny proletarjat, którego dawniej nie było, i którego skutki dopiero później w całej okazałości wystąpią. Tak n. p. częste ognie z podłożenia pochodzą z tej przyczyny, gdyż ci proletarjusze podpalają, aby mieć zarobek przy stawianiu nowych budynków, które czemprędzej stawiać trzeba, a zatem robotnika wysoko płacić, bo on tu jest panem położenia.

Jeżeli właścicielowi została się połowa domów, a za dom dworski rachowany jest każdy, gdzie właściciel ma choć $^1/_4$ lub jakąkolwiek część, więc właściciel musi płacić podatki, które wprawdzie po uregulowaniu zwrócić obiecują, ale wiadomo, jak się spełniają te obietnice, bo jak co wziąć, tam jest rząd zaraz, a jak co dać, tam tysiączne tworzy trudności.

Podatki te zaś są: z dymu dworskiego podymnego 6 rubli na wójta i zarząd gminny; chociaż policzone na morgi, jednak rozłożone na dymy, wynosi 7 rubli; składka ogniowa i szarwark drogowy 2 ruble, — więc z domów nieswoich płaci właściciel 15 rubli, i żadne przeciw temu reklamacje nie odnoszą skutku.

Porządku i ładu żadnego nie ma; w polach robione są szkody nie do opisania, albowiem wójci i naczelnicy cząstkowi albo się od wymierzenia sprawiedliwości usuwają, albo też takie robią trudności poszkodowanym, że n. p. za świnię, zajętą w szkodzie, każą poszkodowanemu stawiać się w sądzie gminnym 3—4 razy, i potem wymierzą kary 10 groszy do puszki czyli kasy gminnej. Nie rzadkie więc są przypadki, że szkody, zrządzone przez bydło, świnie, drób i t. d. w jednym folwarku wynoszą często 100 rubli, a wszelkie przedstawiania do władz wyższych zostają bez odpowiedzi.

Również są lasy przedmiotem powszechnego zniszczenia, już i tak w wielu miejscach rzadkie, że n. p. sążeń drzewa półkubiczny na prowincji dochodzi do 4 rubli, a na budulcowe nie ma ceny. Nie zwróciło to jednak uwagi rządu, i ani jednego co do użytkowania lasu i ochraniania nagajników przez obdarzonych służebnością nie wydał przepisów, ale owszem widocznie dąży do tego, aby lasy z powierzchni Polski zniknęły, a przeto kraj zamienił się w pustynię. Cóż więc za łaska dla obdarowanych, i gdzie będą wykonywać służebność, gdy lasów nie będzie!

Obdarowani nawet włościanie widzą już trudność swego położenia, pojęli chłopskim rozumem, że co im rząd nadał, to nie było jego własnością, a przewidują, że jak rząd zniszczy panów, to będzie ich obdzierał, aby nasycić swe nieograniczone żądze; mówią więc: „To tak nie zostanie, bo tak zostać nie może, byłoby to i będzie rozbojem ogólnym“. Przewidują oni bowiem, że kiedy teraz mogli dostać cudzą własność darmo, to ci, co jej teraz nie dostali, albo co ją stracą, albo rozmnożona ludność bezrolna, równem prawem będzie mogła ich z gruntów posiadanych rugować, bo to będzie następstwem idei, przez rząd propagowanych, zabierania cudzego i używania bez pracy.

Rozdwojeni przez rząd z panami, do których dawniej we wszystkich potrzebach uciekali się, a nie mogąc teraz dostać u nich pomocy, bo i panowie teraz nie są w stanie wesprzeć ich w razie biedy i niedostatku, w wielu miejscach wyraźnie oświadczyli, że dawniej było im lepiej — co surowo zgromione było, i pociągnęło za sobą aresztowania i pałki; to zapewne do tak zwanej prawej i opiekuńczej ojcowskiej władzy ich nie przywiąże, ile że i oni w wielu razach doznają także od władz zdzierstwa i upokorzenia a żadnej pomocy, pomimo że rząd każe ich oszczędzać i głaskać. Nadewszystko rozczarował ich pobór wojskowy i wykupno od niego, bo przekonali się, że rząd weźmie tyle ludzi, ile mu potrzeba, i do tego ściągnie z kraju znaczne sumy pieniężne.

Nieopisane wrażenie sprawiło powieszenie Karakozowa i ukaranie jego wspólników. Z tego bowiem co się w Królestwie i Zabranych krajach dzieje (bo o tem co się w Moskwie samej dzieje niema nikt dobrego wyobrażenia, to wszystko okryte tajemnicą) należałoby wyciągnąć ten łoiczny wniosek, że Karakozów wraz z wspólnikami powinien być przyjęty do komitetu urządzającego, bo on zamierzył to, co się tutaj na wielką skalę wykonywa i co zyskuje aprobację rządu, manifestującą się przez donacje dóbr, awanse, ordery, gratyfikacje i cesarskie podziękowania.

O wielu innych przedmiotach zamilczam, np. o urządzeniach tyczących się oświecenia, o prześladowaniach religijnych, więzieniach za lada pozorem i. t. d., bo o tem trzebaby obszerniejsze zebrać wiadomości. Ale czyż tego co poprzednio napisałem, a o czem podczas kilkotygodniowego pobytu dowiedziałem się, a za prawdziwość czego ręczyć mogę, bom to powziął od ludzi wiary godnych, nieeksagerowanych, niejest dosyć, aby dać przekonanie, że skargi prywatnych i doniesienia prasy perjodycznej bynajmniej nie są przesadzone, owszem nie dochodzą doniosłości faktów, na które ciągle patrzymy.

Najmocniej jestem przekonany, że temu za granicą nie uwierzą, bo ciężko będzie wmówić w publiczność, żyjącą pod rządami regularnemi, aby uwierzyła, iżby rząd prawowity a przynajmniej tak się zowiący, rząd z Bożej łaski, dla utrzymania swej władzy nad narodem, zgnębionym i nad wszelkie opisanie uciemiężonym, undał się pod protekcję i abdykował ze swej władzy na rzecz stronnictwa ostatecznego wywrotu i zaprzeczył wszelkim moralnym i konserwatywnym zasadom? Nie uwierzą, mówię, aby dozwolił rząd śmieciom, wyrzuconym z Moskwy, rozszerzać takie zasady, przy jakich zbladły zasady komunistów najskrajniejszych.

Mając teraz tysiące carów, z których każdy robi to, coby istotny car ani zamarzył wykonać, naród równie jak rządzący nim obecnie nie wierzą w trwałość tego porządku rzeczy. Nastąpić musi reakcja, ale nim to nastąpi, kraj ulegnie zupełnemu zniszczeniu, a przez zamęt wyobrażeń, zatracenie tradycyj religijnych i moralnych, zepsucie ogólne, smutną tylko przyszłość przewidywać można.

kraju doniosłość i znaczenie, jakieby miało działanie większości sejmowej, to w naszych rozbitych społecznych stosunkach także do wątpliwości zaliczyć można. A tak z obawą przewidywać się godzi, iż stanąć może tyle programów, ile przedwyborczych zgromadzeń, a wyborami ślepy traf kierować może.

Dla czego znowu i komitet z 14 osób podzielono jakby na odrębne dwa kółka, aby „uproszone osoby, jedne w zachodniej, drugie we wschodniej Galicji zamieszkałe, zajęły się przeprowadzeniem tej sprawy w dotyczących połowach kraju," nie jest też jasne. Wszak słusznie nie chcielibyśmy administracyjnego podziału kraju, a dla czegoż teraz podczas wyborów sami dla siebie na dwie połowy kraj dzielić chcemy? Skoro zaś w każdym razie kraj dla nas jednolitość stanowić ma, więc i w postawieniu programu, lub pokierowaniu wyborami jednostajność tylko może być skuteczną dla całego kraju. Lwów, jak prawdziwie wypowiedział nasz zacny Dietl, ma być nadal głową całego kraju, a zatem głowa w tak ważnej sprawie radzić i kierować nią winna.

Podziału w radzie komitetu, a gorzej by i wyosobnienia, nikt sumienny dla dobra pospolitego życzyć nie może; a wszak i pierwsze w r. 1861 wybory powinnyby nas czegoś nauczyć. Wtenczas już mieliśmy takie osobne kółko doradcze w Krakowie, a czyż przeprowadzone wtedy wybory nic do życzenia u nas nie zostawiły po sobie? Nikt pewnie z uczciwych wyborców nie chciałby się u nas wyłamywać z pod ogólnego, jednolitego w kraju kierunku, jak to zawsze w Wielkopolsce się dzieje; ale gdy tego nie będzie, a czego nie daj Boże, gdyby i partykularyzmy wyrastać poczęły, jakaż w takim razie jest rada?...

Wartoby więc z tych ważnych względów pomyśleć jeszcze póki można, abyśmy się nie błąkali samopas, jak warto radzić komu należy, o nadaniu rozpisanym wyborom jednolitego, ogólnego, krajowego kierunku, bo taki tylko a nie inny, może być dla kraju skuteczny.

Przegląd polityczny.

Reskrypt cesarski o amnestji prasowej, wystosowany do ministra sprawiedliwości, opiewa: „Kochany kaw. Komers! Widzę się spowodowanym, wszystkim osobom w krajach, dla których Moim patentem z d. 2. stycznia 1867 nr. 1. Dziennika ustaw państwa nowe wybory do sejmu rozpisano, aż do dnia dzisiejszego za postępek karygodny, treścią jakiego pisma drukowego popełniony skazanym, albo przeciw którym za takowe postępki tylko uwolnienie lub uchwałę zaniechania dla niedostateczności dowodów wydano, z łaski odpuścić zasądzoną karę, o ile jeszcze nie została odbytą, tudzież wszystkie ze wspomnionemi uchwałami sądowo-karnemi połączone szkodliwe prawne skutki. Wiedeń d. 8. stycznia 1867. *Franciszek Józef* w. r." Amnestja ztem nie dotycze procesów prasowych, jeszcze się toczących.

Wiener Ztg. z dnia 9. b. m. pisze: „Pewien dziennik tutejszy zajmuje się obszernie pogłoską, że w ustawodawstwie co do modły poboru podatku konsumcyjnego w gorzelniach, ma nastąpić zmiana. Na podstawie najkompetentniejszej informacji możemy upewnić, że w obecnych ustawach co do podatku gorzalczanego, żadnej wcale zmiany nie zamierzają, i można tylko ubolewać, że podobnemi, statecznie powtarzającemi się a zupełnie bezzasadnemi pogłoskami dotyczące koła przemysłowe bywają bez celu niepokojone."

W Wiedniu odbędzie się w niedzielę walne zgromadzenie niemieckich przewódzców sejmowych z prowincyj, gdzie Niemcy mają przewagę lub przynajmniej znaczenie jako stronnictwo. Tak zebrać się mają koryfeusze sejmów obu austrjackich, styryjskiego, czeskiego, morawskiego, szlązkiego, salcburgskiego, kraińskiego i karyntskiego. Z sejmu lwowskiego nie będzie tam nikogo, bo u nas stronnictwa niemieckiego dzięki Bogu nie ma; mówią jednak, że frakcja świętojurska ma zamiar wyprawić ze swej strony jednego delegata do Wiednia jako reprezenta obozu, który wzdycha do powrotu czasów szmerlingowskich i jest przeciwny nadzwyczajnej Radzie państwa, zebrać się mającej.

Jaki rezultat będzie miało to zebranie, trudno przewidzieć, choć wnosząc z głosów dzienników wiedeńskich, wątpić, by przyszło tam do porozumienia względem programu wspólnego. W Gracu otworzył się komitet przedwyborczy, który przyjął program dualistyczny Kaiserfelda. W programie tym powiedziano, iż „należy takich tylko wybierać kandydatów, którzy uznają konstytucję za prawnie obowiązującą i nienaruszoną żadnym jednostronnym aktem, i obstają przy konstytucji aż do zniesienia jej w drodze legalnej, to jest przez Radę państwa według patentów lutowych zwołaną. Kandydaci powinni dalej zobowiązać się do występowania w tej Radzie państwa w obronie wspólnej reprezentacji krajów niewęgierskich i do niedozwolenia, aby konstytucyjne prawa Węgier zostały nadwerężonemi."

Program Kaiserfelda, o ile dotyczy brania udziału w nadzwyczajnej Radzie państwa, lub też usunięcia się od tego udziału, znajdujemy w dziennikach wiedeńskich, i to w takich, które jeszcze wczoraj za nieudziałem gardłowały, i artykuły dowodzące, że sejmy niemieckie powinny do tej Rady delegatów wybrać i wysłać. *Morgenpost* w artykule najnowszym dowodzi bardzo wymownie, nietylko że sejmy niemieckie mogą, nie sprzeniewierzając się swoim zasadom, wybrać delegacje do Rady państwa, lecz że wybrać powinny i wybrać muszą; dowodzi, że p. Kaiserfeld zanadto ostro rzecz postawił, że on mandat do Wiednia przyjąć winien i że w ogóle dziś jeszcze nie należy rozstrzygać pytania, czy wybierać czy nie wybierać. Myśli właściwej, jaką mają centraliści, nie wypowiedziała *Morgenpost*, nie wypowiedziała ona, że centraliści dopiero wtedy w sprawie udziału lub nieudziału w nadzwyczajnej Radzie państwa orzekać winni, gdy się przekonają, że w tej Radzie nie mają większości. O ile z wszystkiego widać, i o ile ze źródeł prywatnych dowiadujemy się, przystąpią Niemcy do wyboru delegacyj, lecz mają zamiar, w razie, gdyby po zebraniu rajchsratu przekonali się, iż w niej większości nie mają, usunąć się z niego. Głównym powodem opozycji jest okoliczność, że patent styczniowy pozwala sejmom wybierać delegacje nie według kuryj, lecz wprost z całego sejmu. Boją się więc oni, że skutkiem tego stronnictwo centralistyczne będzie w nadzwyczajnej Radzie państwa w mniejszości, bojąc się, by żywioły autonomiczne mianowicie z Czech i Galicji zbyt silnie reprezentowane nie były, i dla tego to, jak donoszą z Wiednia do dzienników czeskich, gotowi centraliści wiedeńscy do układów z Polakami i Czechami, byle ich skłonić do dokonania wyborów do rajchsratu kurjami.

Politik otrzymała doniesienia z Wiednia, jakoby znowu całe ministerstwo chwiało się. W Węgrzech zajęta opinia publiczna ciągle nową ustawą o poborze wojskowym. Niezadowolenie z tej ustawy jest wielkie, i tej to okoliczności przypisują, że pan Bartal, wiceprezydent namiestnictwa, widział się zniewolonym wziąć dymisję. Nadto donoszą, że w Węgrzech powstrzymał rząd jeszcze wprowadzenie w życie nowej ustawy, a z telegramów najnowszych z Pesztu dowiadujemy się, że pozwolił, aby w Węgrzech aż do 15. stycznia wolno było złożeniem taksy z wojska wykupywać się. W całej Austrji obowiązuje, jak wiadomo, cała ustawa od dnia ogłoszenia jej w dzienniku ustaw państwa, to jest od 5. b. m. i od tego dnia nie wolno się nigdzie prócz w Węgrzech z wojska wykupywać.

Sejm zagrzebski został na czas nieoznaczony odroczony. Telegramy z Zagrzebia z d. 9go b. m. donoszą: Dzisiejszemu posiedzeniu przewodniczył ban. Po zagajeniu posiedzenia odczytano reskrypt królewski z dnia 4. b. m., odraczający sejm chorwacki na czas nieograniczony; tudzież odpowiedź cesarską, że monarcha adres sejmu chorwackiego weźmie pod ścisłą rozwagę i zasiągnie także bardzo ważnego zdania reprezentacyj innych królestw i krajów.

Włochy. W związku z podanym już przez nas telegramem z Florencji z dnia 8. bm. pisze *Monitor*: „Ostatnie wiadomości z Rzymu i Florencji konstatują rychłe postępy powierzonych panu Tonello rokowań. Można już teraz główne przeszkody, o które się misja p Vegezzego rozbiła, uznać za usunięte, a tych kilka punktów, które jeszcze są spornemi, zdają się niepodobnemi do długiego przewleczenia stanowczego rozwiązania". Według *Italie* papież oparł się na oświadczeniach, które sam Ricasoli złożył w swoim okólniku do biskupów, wzywając ich do powrotu. Telegram ów dopełniamy jeszcze tem, że kwestji umniejszenia liczby dyecezyj jeszcze nie traktowano.

Hiszpania. Dziennik *L'Etendard* donosi, iż p. Rios Rozas internowany został w Kartagenie, marszałek Serrano w Alikante a inni deputowani na wyspach Kanaryjskich.

Na Bajonnę przybywają codziennie deputowani hiszpańscy do Paryża, uciekając przed prześladowaniami z ojczyzny swej. Adres, wystosowany przez posłów do królowej, protestujący przeciw rozwiązaniu kortezów i przeciw całej polityce Narvaeza, opatrzony był 111 podpisami.

Turcja. W dziennikach paryzkich poruszono gorąco kwestję wschodnią, a poruszenie jej przez dzienniki półurzędowe i tak zwane inspirowane dało powód do szczególnego nieporozumienia. W *Monitorze* pojawiła się przed kilkoma dniami następująca nota: „Jeden z dzienników wieczornych ogłasza artykuł o polityce francuzkiej w sprawie wschodniej, którego forma mogłaby obudzić mniemanie, iż on z urzędowego pochodzi źródła. Artykuł ten jest po prostu tylko płodem wyobraźni." W pierwszej chwili mniemano, że urzędowe to oświadczenie odnosi się do *la France,* pokazuje się jednak teraz, że wymierzone ono było przeciw *la Patrie.* Oto co w tym względzie powiada *Franz. Corresp*: „Dzisiejsza nota *Monitora* była zagadką dla całego Paryża. Powszechnie mniemano, że się to odnosi do *la France,* zwłaszcza, że Dżemil basza reklamował z powodu jednego artykułu tego dziennika. W wieczór jednak dowiedziano się, że organ urzędowy nie miał na myśli przyjaźnej Grekom *la France,* lecz sympatyzującą z Turcją *la Patrie,* która w artykule tym doniosła, że Francja wspólnie z Anglią uważa utrzymanie Turcji za konieczność z uwagi na utrzymanie pokoju europejskiego. Otóż ten artykuł nazywa *Monitor* płodem wyobraźni. Zdawałoby się z tego urzędowego oświadczenia, że polityka francuzka się zmieniła i że Francji nie zależy już dziś na utrzymaniu całości Turcji jak w roku 1854 i późniejszych.

Poselstwa europejskie w Stambule miały się już porozumieć z dywanem względem załatwienia w drodze przyjacielskiej sporu serbsko-tureckiego. Serbia domaga się koniecznie ustąpienia Turków z Belgradu, mocarstwa jednak miały stanąć po stronie Porty i oświadczyć, iż Turcja ma słuszność po swojej stronie.

Do *Köl. Ztg.* piszą z Berlina, że się już mocarstwa zachodnie na to zgodziły, by w sprawie wschodniej tylko w takim razie interweniować, gdyby się w kwestję tę Moskwa wmięszała.

Zukunft otrzymała wiadomość, że powstanie przeciw Turcji wybuchło także na wyspach Selmos, Kalkos i Kalimos. Ten sam dziennik upomnia, że na morzu Czarnem stoi 150 okrętów moskiewskich nibyto kupieckich, które każdej chwili w okręta wojenne mogą być przemienione.

Meksyk. Z Meksyku piszą o losach legii austrjackiej do *Neue freie Presse* co następuje: „Przed kilkoma dniami kapitulować musiało miasto Jalapa z osadą 750 ludzi piechoty i jednym szwadronem huzarów austrjackich. Komendant tego oddziału major Hammerstein nie miał nadziei utrzymania się i musiał się poddać na łaskę i niełaskę jenerałowi Alatorre. Garnizon wyszedł wolny, lecz bez broni. W Oajaca dostało się do niewoli 675 żołnierzy i 25 oficerów, między którymi wielu było Austrjaków. Jenerał Porfirio Diaz powiedział im, iż jeńców sam przy zdarzonej sposobności do Tryestu odeszle. Z 7000 ludzi, których liczył korpus austryacki, zaledwo 1500 powróci do ojczyzny. Major Hotze kwitował. Wynagrodzenie oficerów kwitujących natrafia na trudności coraz większe. Meksyk nie ma pieniędzy a Francuzi nie chcą słyszeć o żądaniach oficerów ze służby występujących. Stolica żąda cesarza, obawia się bowiem liberalistów, Francuzów nienawidzi a o Amerykanach słyszeć nie chce.

Ziemie polskie. Ukazy carskie z dnia 31. grudnia r. z. względem wcielenia królestwa Polskiego do carstwa nie pojawiły się dotąd w urzędowym *Dzienniku Warszawskim.* Pismo to donosi tylko w numerze najnowszym, że ogłosił je już „*Warszawski Dniewnik* w russkim tekscie", a mianowicie ukaz *a)* o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach królestwa Polskiego, *b)* o kasach ministerstwa finansów w guberniach królestwa Polskiego, i *c)* o poddaniu wydziału poczt w królestwie Polskiem pod bezpośrednią władzę ministra poczt i telegrafów, które wraz z ustawami do nich dołączonemi przyrzeka w dniach następnych *Dziennik Warszawski* ogłosić. Z tej zapowiedzi widzimy, że królestwo Polskie zniesionem nie zostało, i że nie zlano go jeszcze zupełnie z carstwem moskiewskiem. Moskwa w tym względzie zwolna i ostrożnie postępuje,; wie ona dobrze, że takie zlanie nagłe więcej jej niż Polsce by szkodziło.

Dziennik Warszawski ogłasza ukaz do rady administracyjnej królestwa Polskiego, mocą którego nadano spadkobiercy jenerała Połujektowa, kamerjunkrowi i radzcy dworu, Połujektowi, w wieczne i dziedziczne posiadanie folwark Łazyw w gubernii warszawskiej, w powiecie piotrkowskim, z propinacją i wszystkiemi prawami i użytkami, z jakiemi obecnie skarb posiada.

Zarazem zamieszcza *Dziennik Warszawski* rozkaz do zarządu cywilnego królestwa Polskiego, zawierający długi szereg mianowań w wydziale komisji rządowej oświecenia publicznego. W spisie tym znajdujemy wiele nazwisk osób z Galicji pochodzących, które za staraniem tutejszej ajencji moskiewskiej przeszły w służbę carską i pomagają jako profesorowie gimnazjów russkich (moskiewskich) w Chełmskiem wynarodowiać dziatwę polską. Tak nauczyciel gimnaz. we Lwowie Mikołaj Kulczycki zamianowany został nauczycielem gimn. ruskiego męzkiego w Siedlcach, nauczyciel gimn. w Drohobyczu Łucjan Ławrowski i nauczyciel gimn. w Przemyślu Bazyli Bańkowski nauczycielami gimnazjum ruskiego w Biały. Nauczyciel gimn. w Przemyślu Singalewicz nauczycielem w progimnazjum ruskiem w Hrubieszowie, ksiądz Liwczak nauczycielem religii gr. unickiej w Chełmie i td.

Z Dziennika Poznańskiego dowiadujemy się, że naczelny prezes w. księztwa Poznańskiego w skutek częstych podróży Polaków z Galicji do Prus, a mianowicie do w. księztwa Poznańskiego, zalecił landratom ścisłe przestrzeganie dozoru policyjnego nad wychodźcami polskimi, które to przepisy i do galicyjskich Polaków, przyjeżdżających do w. księztwa Poznańskiego zastosowane być powinny.

Do *National-Ztg.* piszą z Petersburga pod d. 1. Stycznia b. r. „Trudno sobie wystawić jasny obraz machinacyj rozmaitych stronnictw na dworze carskim. Zdawałoby się, iż Milutynowi i jego poplecznikom wcale na rękę zatarcie ostatniego cieniu autonomii królestwa Polskiego, tymczasem właśnie to zadało cios jego partji. Mylne jest także wyobrażenie, iż nagła słabość Milutyna przyspieszyła upadek jego stronnictwa. Arystokratyczna partja miała się do upadku jego, jako demokraty (!) przyczynić, i można twierdzić że partja ta od r. 1859 tak silnie nie stała jak teraz. Nie podlega wątpliwości, że partji tej był także Berg pomocnym, bo cierpiał on zawsze coś do swych demokratycznych „współpracowników". Trudno przewidzieć, kto na tej zmianie skorzysta; zdaje się jednak, że system zwyciężający dzisiaj jest tylko powrotem do epoki mikołajowskiej, a partji, która pracowała nad zgubą Milutyna, mało zależało na politycznej lub administracyjnej niepodległości Polski, a jeszcze mniej o utorowanie drogi rządom liberalnym. Stronnictwu arystokratycznemu chodziło tylko o usunięcie demokratycznego Milutyna, tak jak pierwej ministra oświecenia, Gołowina".

Korespondencje Gazety Narodowej.

Celigny 5. stycznia.

(*S*) Dwa dni ze wstrętem odczytuję moskiewskie dzienniki, żeby zakomunikować wam, w obowiązku korespondenta, co się dzieje w tym kraju, z którym na nieszczęście związany jest los największej części naszej biednej ojczyzny. Żeby nie posądzano nas o zmyślanie faktów, które podamy, dajemy je w wypisach z dzienników.

W „Niżegorodzkiej gubernialnej gazecie" czytamy następne rozporządzenie ze strony generał-gubernatora Ogarewa: „Zauważałem, że w Niżnym Nowgorodzie spotykają się damy i panny, noszące szczególnego rodzaju ubior, przyjęty przez tak nazwane „nihilistki" i prawie zawsze odznaczający się okrągłym kapeluszem, skrywającym krótko ustrzyżone włosy, sinemi okularami, baszlikami (kapiszony szczególnego rodzaju noszone w Moskwie) i nienoszeniem krynolin. Od dnia przestępstwa z 4. kwietnia, sfera, która wykształciła złoczyńcę, jest napiętnowaną w oczach wszystkich uczciwych ludzi; a zatem noszenie ubioru, którym się ona odznaczała, nie może, w oczach stróży bezpieczeństwa, nie uważać się za bezczelność, zasługującą nie tylko na naganę, ale i na karę".

„Wobec tego rozkazuję zwrócić szczególna uwagę na podobne osobistości i członkom policji wzywać wszystkich, ubranych podobnym sposobem, do zarządów policyjnych i obowiązywać ich podpisami, że zmienią ubior. Gdyby zaś nie chcieli wydać podobnego przyrzeczenia, objawić im, iż będą wysłane z gubernii, na podstawie istniejących ustaw, a oprócz tego będzie urządzony stały nadzór nad ich sposobem życia, czynnościami i znajomościami D. 25 listopada 1866."

I tak ostrzyżone włosy i nienoszenie krynoliny są to oznaki nihilistki. A co to jest nihilizm? Nihilizm jest to zdrada państwa. Wreszcie *Mosk. Wiedomosti* robiły naturalny i loiczny wniosek, że strzyżone włosy i brak krynoliny należą do objawów zdrady państwa.

Rozporządzenia te Ogarewa, które spotkaliśmy w druku, jest powtórzeniem podobnego rozporządzenia w Petersburgu i w Moskwie wydanego. W stolicach nie odważono się tylko publikować podobnego rozporządzenia. Jeden naoczny świadek opowiadał nam, że co wyrabiali z temi biednemi dziewczętami, które czasami zupełnie i nie należały do rzędu nihilistek, to przechodzi wszelkie wyobrażenie. Głupi policjant zadawał dziewczynie naprzykład takie pytanie: „Wiele pani miałaś mężów? wiele razy pani wstępowałaś w cywilne małżeństwo? Czy dawno pani ochrzciłaś się na nihilizm, na nową wiarę?" Najwięcej kłopotu policjanci mieli z okrągłemi kapeluszami, bo rysunku nie dołączono przy cyrkularzu, a okrągłe kapelusze były w modzie, nosiły je wszystkie damy, nawet żony i córki policjantów.

Czytamy dalej w dzienniku *Wiest*: „W wileńskiej gubernii w dziśnieńskim powiecie znajduje się majątek M., należący do hr. Chreptowicza. W tym majątku jest piękny pański dom i wielki ogród, leżący blisko pocztowej drogi, w którym znajduje się letni domek w gotyckim guście, a przy nim, na pagórku, wylana w wiedeńskiej fabryce statua bogini Flory. Ale ponieważ statuy, oznaczające rzymsko-katolickich świętych, przy publicznych drogach nie są dozwolone, a zatem miejscowa policyjna władza, uważając statuę za należącą do liczby katolickich świętych, kazała zrzucić z piedestału, nie uwiadomiwszy poprzednio właściciela, przyczem tak obeszli się z biedną boginią greckiego Olimpu, że ręce jej niemiłosiernie pokaleczono". (N 89 *Wiesti.*)

Gdyby nie sądzono, że Flora wyobraża matkę boską, zapewne i teraz statua ta stałaby na swojem miejscu. My byśmy radzili pod statuami, które właściciele chcą zachować od zniszczenia, podpisywać imię którejkolwiek z caryc moskiewskich; wszak ich dosyć było, chociaż do bogini i nie bardzo były podobne.

Kronika.

— P. T. Wyborców z większych posiadłości obw. złoczowskiego upraszam uprzejmie, by się raczyli tak zjechać do Złoczowa, aby dnia 17. stycznia o godzinie 10. rano rozpocząć można narady względem wyborów posłów i ustanowienia komitetu przedwyborczego.

Białykamień d. 10. stycznia. *Józef Sznejder.*

— Odebrawszy od komitetu centralnego przedwyborczego wezwanie, ażebym zawiązał komitet obwodowy dla kierowania wyborami, odzywam się niniejszem do wyborców większych posiadłości obwodu czortkowskiego, by raczyli jak najliczniej zjechać się na d. 19. stycznia do Zaleszczyk o godzinie 11 przed południem, w celu ustanowienia komitetu, i naradzenia względem wyboru posłów do sejmu. *Walerjan Podlewski.*

— Walne zgromadzenie **stowarzyszenia młodzieży kupieckiej** odbędzie się w niedzielę dnia 13. b. m. o godzinie 3 po południu w gmachu ratuszowym w IV. klasie na 1szem piętrze, celem przyjęcia nowych członków i wyboru nowego wydziału, na które to posiedzenie zapraszamy wszystkich panów członków rzeczywistych, jako też tych panów, którzy nam swe oświadczenie należenia nadesłać raczyli. Równie mogą być obecni wszyscy, którzy posiadają własności potrzebne do przystąpienia do stowarzyszenia młodzieży kupieckiej.

Komitet przedwyborczy.

— **Głosowanie przez zastępcę.** Donoszą nam, że przełożony pewnej gminy w Galicji wschodniej interpretuje paragraf 8 ordynacji wyborczej dla gmin w ten sposób, że zastępcą, czyli pełnomocnikiem wdowy nie może być żaden z tych wyborców, któremu przysługuje głos w jednem z trzech kółek listy wyborczej. Zwracamy uwagę stron interesowanych, że pomieniony paragraf 8 ordynacji wyborczej nie zawiera nic, coby mogło dać powód do takiego przypuszczania, powiada bowiem tylko, że zastępcą ani pełnomocnikiem być nie może: 1. Kto nie jest obywatelem państwa austrjackiego, 2. Kto nie używa własnowolności; 3. Kto podług §§. 2 i 3 ordynacji wyborczej, jest wyjętym lub wykluczonym od prawa wybierania. Drugi zaś ustęp tego paragrafu orzeka, że pełnomocnik może jednego tylko zastępować uprawnionego. Z tego nie wynika wcale, żeby zastępując kogo drugiego, nie mógł głosować sam za siebie, jeżeli jest wyborcą. Zamiarem tego paragrafu, jest tylko przeszkodzić zbytniemu kumulowaniu głosów w jednej osobie, coby mogło dać powód do nadużyć. Gdy zaś prawo nie zabrania wyraźnie, by wyborca mógł być pełnomocnikiem, ani też nie powiada, by pełnomocnik głosując za mocodawcę, nie mógł już głosować za siebie, skoro jest wyborcą, więc wykonywanie prawa głosowania przez pełnomocnika, który sam jest wyborcą, należy uważać jako dozwolone. W prawodawstwie przyjętą jest zasada, że ustawa dozwala tego wszystkiegoo czego wprost lub pośrednio nie wzbrania.

— **Dla moskalofilów galicyjskich** i dla takich, którzyby nimi z czasem zostać mogli, godna uwagi będzie następująca korespondencja o położeniu duchowieństwa szyzmatyckiego w Moskwie, nadesłana z Petersburga do *Gaz. Szląskiej,* której jeszcze nikt o brak sympatji dla Moskwy nie posądził. Korespondencja brzmi tak:

„Przed zniesieniem niewolnictwa w styczniu roku 1861, duchowni prawosławni po wsiach mieli się wcale nie źle. Dominium, które obowiązane było ponosić ciężary wszystkie, dawało im dochód stały, a do podniesienia ich dobrobytu, przyczyniali się nie mało chłopi. Ci ostatni nie byli wprawdzie obowiązani do żadnych

danin na rzecz popa, jednakowoż płacili mu za jego czynności duchowne, za poświęcenie pól i t. p. tem chętniej i hojniej, że datki te dobrowolne wydawały im się rodzajem ofiary, składanej Bogu samemu. Pop był przytem często pośrednikiem i protektorem chłopów wobec dziedzica, i to sprawiało także, że nie szczędzono mu darów".

„Wszystko to zmieniło się od czasu emancypacji włościan. Znalazły się gminy, w których pop od styczn. 1861 nie miał innego dochodu oprócz tego, co mu płacono za akafisty i parastasy. Dawniejsi dziedzice nie uważali się już obowiązanymi do utrzymywania popa, bo im odjęto grunta i siły robocze, a nie od razu ustanowiono indemnizację. Chłopi, nieprzyzwyczajeni do płacenia stałych danin, nie chcieli wcale słyszeć o wyznaczeniu pewnego dochodu dla popa, bo datki tego rodzaju przestałyby być dobrowolnemi ofiarami, a pośrednik między gminą a dworem stracił dawniejsze swoje znaczenie. Wyznaczono wprawdzie grunta dla popów, miejscami nawet po 60 desiatyn, ale grunta nie mają żadnej wartości, bo popi nie są w stanie pokryć kosztów uprawy i postarać się o niezbędny inwentarz. Są gminy, gdzie popi byli przez cały ten czas bez najmniejszego dochodu i żyli o głodzie. W niektórych gminach uporządkowały się wprawdzie stosunki, duchowni ciągną zysk ze swoich czynności cerkiewnych i uprawiają swoje pola lub wydzierżawiają je włościanom, ale wypadki te należą do wyjątków, a w ogólności duchowieństwo jest bez najmniejszego utrzymania, oddane po prostu na pastwę nędzy. I tak n. p. pop w Cierpińcach, gubernii tutejszej, który pobierał dawniej około 2800 rsr. rocznego dochodu, miał go od stycznia 1861 do 1. grudnia 1866, (a więc przez 6 lat) razem 60 rsr."

— (+) **Kraków** dn. 8. stycznia. Onegdaj odbyły się wybory do wydziału resursy mieszczańskiej, dopełnione dzisiaj wyborem prezesa, jego zastępcy i gospodarza. Pierwszym został p. Teodor Baranowski, właściciel olejarni, który skończywszy nauki uniwersyteckie został był krawcem, i własną pracą dorobił się znacznego majątku. Na wice-prezesa obrano p. Ludwika Zieleniewskiego, właściciela fabryki maszyn, zaś na urzędzie gospodarza utrzymał się pan Walery Rzewuski, fotograf. Dzięki Bogu, przecież raz obeszło się bez tytułowanych prezesów, dotąd bowiem zdawało się, iż tylko książęta i hrabiowie przewodniczyć nam mogą. Jakkolwiek zaś nie jestem wcale zwolennikiem podziałów socjalnych, ani wyborów zaściankowych, przecież sądzę, iż jakiś tytuł zagraniczny nie koniecznie jest potrzebny do prezydowania, i że w resursie mieszczańskiej stosowniejszy jest na prezesa mieszczanin, jak książę lub hrabia.

Przy wyborach onegdajszych przemówił krótko dr. Dietl, zrzekając się uczestnictwa w wydziale dla braku czasu, który nie pozwoliłby mu sumiennie wypełniać tego obowiązku. Obowiązek ten uważa bowiem za bardzo ważny, gdyż resursie przypisuje cel wyższy, oprócz zabawy, a mianowicie: żebyśmy mogli poznawać się, porozumiewać i łączyć w jedno poważne grono. Mowa ta i połączone z nią podziękowanie ks. Jabłonowskiemu za podjęte trudy, okryte zostały oklaskami. Miejmy nadzieję, iż słowa szanownego prezydenta Rady miejskiej staną się rzeczywistością, iż z naszej resursy wyjdzie popęd do zjednoczenia i zespolenia rozstrzelonych dotąd sił naszych, że w niej wyrobi się opinia publiczna, której brak tak dotkliwie czuć się nam daje, że już przy niedalekich wyborach do sejmu okaże się ten wpływ dobroczynny.

Wprawdzie wybór posłów nie będzie, jak się zdaje, trudnem dla nas zadaniem. Mamy bowiem dra Dietla, który wybrany na prezydenta, nie może przez nas być pominięty w żaden sposób, gdyż obecność jego w sejmie jest potrzebna; mamy między sobą dalej dra Majera, któremu krzesło poselskie od nas dla tego przed innymi się należy, że jest Krakowianinem, bo chociaż, jak wyżej powiedziałem, nie jestem zwolennikiem zaściankowych wyborów, jestem przecież za daniem pierwszeństwa ludziom miejscowym, jeżeli zdolności, zasługi i charakter uzdalniają ich na posłów. Trzecim z rzędu posłem byłby dr. Oettinger, celujący między starozakonnymi, prawdziwie polskiem uczuciem, nauką, prawością charakteru, wymową i najczyściejszą polszczyzną. Gdyby zaś wypadło pięciu posłów wybierać, zgodzimy się, jak sądzę, na p. Zyblikiewicza, i tylko o piątego będzie się rozchodzić. Agitacja przedwyborcza ogranicza się w mieście dotąd na częściowych porozumieniach i pogadankach, za to na wsi działają już czynnie ajenci moskiewscy, rozrzucając po wsiach wezwania, ażeby wieśniacy tylko chłopów wybierali. Śmiało czynność tę na karb ajentów moskiewskich kładziemy, bo któż inny mógłby coś podobnego zrobić!

W przeszłym liście obiecałem podać później bliższe szczegóły „fakelcugu". Bardzo jestem szczęśliwy, iż muszę przyznać się do niemożności uczynienia tego, gdyż nikt nie wie, lub wiedzieć nie chce, kto był jego autorem i promotorem, a rzeczywistych uczestników było nader mało, tylko więcej ciekawej gawiedzi.

Wczoraj odbył się w sali redutowej bal na korzyść Stowarzyszenia św. Wincentego, przy nader małym udziale publiczności. Wprawdzie galerja była pełna, lecz na sali znajdowała się tylko część wyższego towarzystwa — z miasta nikt. Nie wiem rzeczywiście, dla czego Towarzystwo św. Wincentego nielubione jest w naszem mieście, ale jest to fakt, który się zawsze okazuje brakiem udziału miasta przy każdej zabawie na korzyść tego Towarzystwa dawanej. Sądzę, iż panie, do niego należące, powinnyby się starać o przełamanie tej niechęci przez ogłaszanie sprawozdań, któreby wszystkich o dobroczynnych celach i dobrym wpływie Towarzystwa przekonać mogły.

Na zakończenie odpowiem słów kilka na zarzuty zrobione *Gaz. Nar.*, mnie i radzie nadzorczej Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń. Rada nadzorcza polecając dyrekcji, ażeby objaśniła właścicieli, iż najłatwiej uchronią się od podpalania przez dzierżawców, gdy sobie zawarują odbiór wynagrodzenia za słomę i paszę, miała zapewne nasze obecne stosunki na oku. W okolicach bliższych nas, a mianowicie w Tarnowskiem i Bocheńskiem dzierżawcami są prawie sami tacy ludzie, na których moralności polegać nie można. Bez wątpienia byłoby lepiej, gdyby takim ludziom folwarków nie wypuszczano, ale nie jest rzeczą Towarzystwa ubezpieczeń, uczyć właścicieli, jakich dzierżawców wybierać mają. Jego zadaniem jest wyszukiwać sposoby zmniejszenia ilości pożarów, w tym stanie rzeczy, jaki jest faktycznie. Do tego prowadzi niechybnie odjęcie niesumiennemu dzierżawcy możności spieniężenia w ostatnim roku słomy i paszy bez naruszenia warunku kontraktu, zabraniającego ich wywożenia i sprzedaży. Porządnego, znanego z uczciwości dzierżawcę zapewne nikt w ten sposób ograniczać nie będzie, ale można tego środka użyć przeciw złej woli wielkiej części dzierżawców, myślących tylko o swoim zysku, choćby ze szkodą właściciela i kraju. Z tego względu uważałem i uważam uchwałę rady nadzorczej za pożyteczną, bo choć w części złe usuwać mogącą.

— **Obraz Matejki**, przedstawiający Upadek Polski przed trybunałem krytyki wiedeńskiej:

Dziennik wiedeński *N. fr. Presse* podaje w dodatku wieczornym z dn. 5. stycznia br. sprawozdanie o dziełach sztuki, przedłożonych komisji wiedeńskiej do ocenienia celem przesłania dzieł, za godne uznanych, na wystawę paryzką. Sprawozdawca rzeczonego dziennika przechodząc z kolei pojedyncze rodzaje sztuki, zamieszcza w uwagach o malarstwie ustęp następujący, który i naszą publiczność niezawodnie obchodzić będzie:

„Lepiej aniżeli z rzeźbą ma się rzecz z malarstwem, chociaż i tu w pierwszym rzędzie nie panuje najwyższy kierunek sztuki i malarstwo historyczne, lecz zakres malarstwa, tak zwanego rodzajowego, portretowego i krajobrazów najliczniej jest zastąpiony.

„Wszelako i na polu malarstwa historycznego, austrjacka wystawa ma do wykazania kilka celniejszych pojawów. Celujące tego rodzaju dzieło nadeszło do niej ze strony, z której najmniej można się było spodziewać takowych przesyłek, z Galicji, albo mówiąc dokładniej, z Krakowa.

„Ta część państwa, nie mająca właściwie urządzonej akademii sztuk pięknych, a dla wystawy nie mająca osobnej komisji znawców-artystów, jakie mają Peszt, Praga, część państwa, która przeciwnie z wszelką gotowością poddała się sądowi komisji wiedeńskiej, przesłała austrjackiemu oddziałowi sztuk pięknych w obrazie p. Matejki bardzo znakomite dzieło, które zapewne mało równych znajdzie na wystawie.

„Obraz ten przedstawia scenę sejmu polskiego z r. 1773, i to w chwili, w której większa część szlachty przekupionej pieniędzmi moskiewskiemi, gotowa jest uchwalić rozwiązanie sejmu, a poseł Rejtan swojem veto zapobiega uchwale.

Obraz p. Matejki odznacza się tak pełną natchnienia kompozycją jak i świetną techniką do tego stopnia, że cała komisja artystyczna wiedeńska, której prace tego artysty (pomimo że w r. 1865 w Paryżu otrzymał wielką nagrodę) wcale nie były znane, obaczywszy ów obraz, z radośnego podziwienia zaledwie ochłonąć zdołała".

Tyle ów sprawozdawca cudzoziemiec o obrazie Matejki. Jest to bez wątpienia wymowna odpowiedź na uwagi zbyt ostre znanego krakowskiego znawcy, nie należącego do osobistych przyjaciół znakomitego Matejki, a zato popierającego miernostki, byle tylko czołem biły przed wszechwładnie panującym w Krakowie sędzią, jedynego w Krakowie dziennika.

Sprawozdawca *N. fr. Pr.* wspomina także zaszczytnie o rysunkach węglem Grottgera i akwarelach Gryglewskiego i Tepy.

— **Od administracji.** Na liczne listy, żądające nadsyłania *Tygodnika Niedzielnego*, odpowiadamy niniejszem, że *Tygodnik Niedz.* posyłany będzie wszystkim P. T. pp. abonentom zamiejscowym *G. Nar.* w kraju, a to z powodu, że przy nadzwyczaj niskiej cenie (20 cnt. kwartalnie) nie znajdzie się zapewne nikt, ktoby sobie tego nie życzył: wysyłanie zaś Tygodnika niektórym tylko abonentom, utrudniłoby niezmiernie pracę ekspedycji. PP. abonenci raczą należytość na Tygodnik nadesłać później wraz z przedpłatą na *Gaz. Nar.*

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Wied. ogłasza reskrypt królewski, odraczający sejm kroacki, który tu podajemy w dosłownym przekładzie:

„Wierni, mili, itd.

„W skutek wezwania Naszego wyraziliście w najuniżeńszym adresie waszym z dn. 19. grudnia r. z. wasze zdania o wspólnych sprawach i o ich traktowaniu.

Zdania te, jakoteż wyrażone w adresie życzenia i żądania weźmiemy pod rozbiór i rozwagę gruntowną, musimy sobie jednak zastrzedz decyzję póty, póki nam nie będzie przedłożony rezultat rokowań z Węgrami, i póki nie usłyszymy równie ważnego orzeczenia (Ausspruch) reszty naszych królestw i krajów.

Z tego powodu widzimy się spowodowanymi odroczyć sejm królestw Kroacji i Slawonii na czas nieograniczony, i pozostajemy dla was z królewską Naszą łaską przychylnym.

Dan w Wiedniu dnia 4. stycznia 1867.

Franciszek Józef w. r.

Emil baron *Kussevich* w. r. Z najwyższego polecenia: *Dr. Edward Jellachich* w. r."

Z Pesztu telegrafują d. 9. bm. do dzienników wiedeńskich: „Projekt adresu, ułożony przez Deaka w sprawie nowego patentu o poborze wojskowym, nie protestuje przeciw treści onegoż, ale tylko uskarża się, że postanowienie to powzięte zostało w drodze absolutyzmu i wykonane bez zatwierdzenia sejmu. Adres powiada także, że najważniejsze prawo kraju nadwerężono w chwili, kiedy naród oczekuje wypełnienia swoich próśb. Przy trwającem ciągle zawieszeniu konstytucji, zapał nie może ożywiać tych co ulegają poborowi. Skuteczność podobnego kroku nie zawisła od organizacji i wielkości armii, ale od tego, by po za tą armią stał naród zadowolony, w przeciwnym razie rozjątrzenie opanuje umysły.

„Projekt adresu wyraża w końcu prośbę o rychlejsze faktyczne przywrócenie konstytucji i o zaprowadzenie konstytucjonalizmu w krajach niewęgierskich, żeby narody na drodze legalnej wydały ustanowienia co do środków, których wymaga bezpieczeństwo monarchii."

Lewica sejmu węgierskiego postanowiła na konferencji swojej, odbytej 9. bm. odrzucić wniosek Salomona, który żądał, by rozporządzenie o organizacji armii w drodze rezolucji sejmowej uznano za nielegalne i nieważne. Postanowiono czekać w tej mierze na propozycje Deaka, które powyżej podajemy.

Najj. Pan rozporządzeniem z dnia 8. b. m. zatwierdził postawioną przez sejm niższo-austrjacki zmianę §u 3. statutu krajowego i §§ 2., 4. i 8. ordynacji wyborczej, mocą której powiększono liczbę zastępców miasta Wiednia w sejmie krajowym o jednego, a liczbę zastępców okręgu wyborczego Hitzing, Sechshaus, Mödling i Purkersdorf także o jednego posła.

Okólnik hr. Bismarka do ajentów pruskich za granicą ze względu na polityczne położenie mówi: Prusy zostają ze wszystkiemi państwami w dobrej zażyłości; spodziewać się należy, że pokój jest zapewniony; żadna nie zachodzi przyczyna zawierania przymierzy w ściślejszem znaczeniu; dla Austrji zachowują Prusy wszelkie względy, jakie dadzą się pogodzić z interesem Niemiec północnych; Prusy mogą się oddać zadaniu nowego ukształcenia Niemiec bez obawy z zewnątrz.

Z Paryża telegrafują do *Pressy* d. 9. bm.: W. Porta wezwała okólnikiem z dn. 26. grudnia mocarstwa opiekuńcze, aby energicznie wystąpiły przeciwko zaczepnym dążnościom Grecji; inaczej Turcja będzie musiała poczynić przygotowania do własnej obrony.

Porta nabyła wiadomości o planach greckiego stronnictwa czynu, które zamierza wzniecić rokosz na innych wyspach Archipelagu.

Z Bukaresztu donoszą: „Usiłowania, aby utworzyć nowy gabinet, nie powiodły się. Na usilne naleganie księcia, ministerjum Jana Ghiki pozostanie tymczasowo u władzy.

Wyszedł ukaz bardzo ciekawy, jak wszystkie moskiewskie. Pozwala on rodzinom skazanych na Sybir, udawać się tam za swymi krewnymi, i nadaje im prawa przysługujące internowanym. Szerokie to prawo, a mianowicie: muszą mieszkać w pewnem wskazanem miejscu, za obręb którego nie wolno się wydalać; pozostawać będą pod ścisłym dozorem policyjnym: nie wolno im trudnić się zarobkowaniem, nie otrzymają żadnego wsparcia z kasy; nie wolno im powrócić do kraju, a wedle świeżego ukazu amnestyjnego obowiązani będą płacić podatek. Takie to prawa przysługiwać im będą. Moskwa nawet uczuć rodzinnych płazem nie puszcza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zaproszenie do wystawy rolniczej. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (jak to już w dziennikach ogłoszone było), zamierza podczas 33. ogólnego Zgromadzenia w początkach przyszłego miesiąca odbyć się mającego, urządzić wystawę płodów rolniczych lub z rolnictwem powiązanych i innych wyrobów krajowych.

Do tej wystawy przypuszczone będą okazy wszelkiego rodzaju zbóż, traw, nasion leśnych i roślin handlowych; owoców, jarzyn stołowych i pastewnych; miodu i wosku; nafty, terpentyny i drzewa; wyroby przemysłu rolniczego jako to: maki, krup, grysików, serów, bryndzy, masła, powideł, jabłeczniku, wiszniaku, dereniaku, octów, wódek, i spirytusów; wełny, przędziwa, jedwabiu i wyrobów z tychże; wyrobów słomianych; wyrobów garbarskich; cementów, gipsu, wapna, alabastru, marmurów i innych surowych materjałów budowniczych.

Niemniej pożądane są okazy wyrabianego w kraju papieru, cukru, szkła, szkła płynnego, pudrety, drożdży prasowanych, sztyfcików drewnianych do nabijania butów, lub innych wyrobów przemysłu czysto-krajowego.

Zapraszając niniejszem wszystkich szanownych pp. rolników i pp. producentów do uczestniczenia w tej wystawie, upraszamy oraz o propagowanie tej myśli i pozyskanie zwolenników w dalszem kółku znajomych.

Co do samejże wystawy stanowi się porządek następujący:

1) Okazy wszelkie nadesłane być winny franco, t. j. na koszt wystawcy do kancelarji Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego do dnia 1. lutego br. najdalej.

2) Przy każdym okazie dołączyć należy: *a*) nazwisko producenta, *b*) miejsce produkcji, *c*) wagę, a przy owocach i nazwę produktu, *d*) ilość.

3) Zboża nadesłane być winny w ilości dwóch kwart przynajmniej; nasiona traw i roślin handlowych po jednej kwarcie; płyny po jednej butelce; surowe produkta owoców po 4 sztuki, większe jak roślin pastewnych po 2 sztuki; wszelkie inne okazy w odpowiedniej ilości.

Do ocenienia przedmiotów wystawy wysadzoną będzie osobna komisja: w miarę uznania dane będą medale lub listy pochwalne, a imiona celniejszych wystawców podadzą się w dziennikach do publicznej wiadomości.

W końcu niech nam wolno będzie donieść jeszcze słów parę.

Ważność i pożyteczność wystaw uznano powszechnie. Pouczają one bowiem najlepiej, gdzie i czego szukać należy: a budząc współzawodnictwo i wskazując naocznie czego jeszcze nie dostaje, przyczyniają się niepomiernie do postępu i udoskonalenia. Ztąd to są dzisiaj wystawy we wszelkich krajach oświeconych na porządku dziennym. Jeżeli zaś kraje nierównie dalej od nas posunięte i w których każda gałęź produkcji aż do najdrobniejszych szczegółów jest znaną, tak gorliwie tą sprawą się zajmują — o ileż bardziej my ją popierać powinniśmy, dla których kraj, aczkolwiek go tak mocno kochamy, jest ciągle jeszcze „ziemią nieznaną". Jest przeto obowiązkiem obywatelskim nie uchylać się w razie danym, lecz owszem dorzucić choćby kamyczek do tej mozaiki krajowej. W tej myśli i przekonaniu czerpiemy otuchę, że usiłowania nasze życzliwego zewsząd doznają przyjęcia jakoteż poparcia, i że zamierzona wystawa odpowie ze wszech miar słusznym oczekiwaniom naszym.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Lwów dnia 2go. stycznia 1867.

Prezes: *Kazimierz Krasicki.* Sekretarz: *Józef Grelinger.*

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe wykazywało—jak wiadomo w ostatnich latach bardzo znaczne zaległości w ratach. Przechodziły one sumę 500.000 zł., i zwiększały się ciągle, tak że Towarzystwo kredytowe dla zabezpieczenia wypłaty bieżących procentów, musiało się uciekać do pożyczek, i wreszcie było zmuszone żądać od swoich dłużników po 6pr. za zwłokę. Tego roku w skutek urodzajów polepszył się nagle stosunek tych zwrotów ratalnych tak dalece, że obecnie zaległości wynoszą zaledwie 170.000, i te prawdopodobnie wkrótce będą ściągnięte.

Konsumcja tytoniu w 1szem półroczu 1866. „Austrja", pismo poświęcone statystyce i ekonomii, a wydawane przez ministerstwo handlu, podaje następujące ciekawe szczegóły co do konsumcji tytoniu, które świadczą o upadku dobrobytu w państwie austrjackiem. Całkowity dochód brutto z rozsprzedaży fabrykatów zagranicznych i krajowych tytoniu wynosił w pierszem półroczu 1866: 26,904.792 zł., w. a. o 222.990 zł. więcej niż w odpowiednim perjodzie r. 1865. Ten pomyślny rezultat zawdzięczać należy podwyższonej konsumcji, wyrabianych w kraju cygar Britanica (szt. 9,390.810). Wirginią (5,933.208 sztuk), prostych krajowych (3,881.150), Cuba-portorico (2,962.242), mieszanych zagranicznych (2,531.767), Portorico lit. F. (1,089.567) i Trabucos (1,231.800 szt.) Prócz tego większa w skutek zniżenia cen wyprzedaż cygar papierowych (7,818.350 sztuk) wpłynęła na wyższy dochód. Natomiast sprzedaż celniejszych gatunków cygar, w kraju wyrabianych, jakoto Havanna i Cuba pozostała w tyle o 3.426.531, a odnośnie 3.778.341 sztuk. Także umniejszyła się konsumcja prawdziwych zagranicznych cygar o 1087298 sztuk. Niepomyślnie także wykazuje się sprzedaż tytoniu, bo o 497.947 zł. mniej, i tabaki o 27.929 zł. Ubytek w dochodach z prostego tytoniu nieopakowanego przypada na Węgry (10.471 zł. wied. cetnar.) i Siedmiogród (2.403 wiedeńskich cetnrw). Powodem tego był powszechny brak pieniędzy, usunięcie załóg wojskowych, tudzież redukcja straży skarbowej, która nie wystarcza na dopilnowanie produkcji tytoniu. Głód, który dotknął Galicję, wpłynął także niekorzystnie na rozsprzedaż tytoniu prostego w paczkach. W Galicji wschodniej rozsprzedano 10.663.350, a w Galicji zachodniej 4.787.448 mniej paczek prostego tytoniu.

Toruń d. 6. stycznia. Ze zmianą roku ukazała się też zmiana w powietrzu, mróz i śnieg przypomniały nam właściwą porę roku. — W Gdańsku, droga wodna do portu prawie zamarzła a przeto wywóz zboża utrudniony. Ze wszystkich placów handlowych donoszą nam o bardzo ożywionych targach pszenicy z przeszłego tygodnia i głównie we Francji ceny dziennie wzrastały i pomimo znacznego dowozu chętnie kupowano wszystko co przybyło: cena maki w Paryżu też znacznie się podniosła. Za przykładem Francji, Anglia i Belgia wyższe notuje ceny: pierwsza na wyborowe gatunki, druga na pośledniejsze. W skutek tak pomyślnych wiadomości zagranicznych i w Gdańsku lepsza pokazała się chęć do kupna: przybyłych w przeciągu tygodnia 1100 łasztów pszenicy łatwo sprzedano po cenach wyższych o 15 — 20 guldenów za średnie, i o 10 — 15 guldenów za lepsze; jasne gatunki: wczoraj wprawdzie ceny w Gdańsku się chwiały, lecz chęć do kupna nie słabnie i rzeczywiście ceny mają tendencję do dalszego wzmacniania się.

Ceny za żyto także w upłynionym tygodniu codziennie, choć mało się podnosiły: wczoraj od razu w Berlinie tak za towar gotowy jako też za termina bliższe i dalsze prawie dwa talary na węcplu wyżej płacono, tak, że podwyższenie ceny tego produktu w upłynionym tygodniu od 3 do 3½ tal. na węcpl. oznaczyć można: za targiem berlińskim i wszelkie inne targi, tj. Kolonia, Szczecin i Gdańsk podniosły się: Holandja także 10 złr. wyżej za żyto notuje.

Groch, jęczmień, owies, rzepak, siemie lniane i olej bez zmiany, choć wszystko łatwiej znalazło odbyt. Okowita w cenie się podniosła a podniesienie tak w miejscu jako też na późniejsze termina w przeciągu ostatniego tygodnia blizko o jeden talar na beczce (8000%) wynosi.

Notujemy: w Gdańsku pszenica pstra 124 — 126 funtów 570 — 580 złr., 126 do 128 fnt. 580 — 595 złr., 130 — 131 fnt. 600 — 605 złr.: pszenica jasna 124 — 126 ftw. 590 — 610 złr., 126 — 128 fnt. 610 — 630 złr.: pszenica jasna i szklista 130 — 132 fnt. 630 — 650 złr.

W Toruniu: za 2125 funtów pszenicy pstrej 123 — 125 fntw. wagi 71 — 73 tal., 126 — 128 ft. 74 — 76 tal., 129 — 131 ft. 76 78 tal.: pszenicy jasnej 123 — 125 fnt. 73 — 76 tal., 126 — 129 fnt. 76 — 79 tal., 130 131 fnt. 79 — 81 tal. Za 2000 funtów żyta 118 — 121 fnt. w. 48 — 49 tal., 125— 127 fnt. 49½ — 50½ tal. Za 1800 funtów jęczmienia 40 —45 tal.

Przyjechali do Lwowa d. 9. stycznia. Pp. Janicki W. z Dubna, Kakowski Jan z Berezowiec, Szymański E. z Kurowic, Karasiński F. z Krakowa, Borkowski H. z Zaleszczyk, Bartmański F. z Tadania, Bogdanowicz M. z Przemiwółki, Cywiński J. z Glińska, Postruski J. z Świstelnik, Roth F. z Malinówki, Acht W. z Munkacza, Biliński Feliks i Teodor z Olszanki.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 10. styczuia.

	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	59	95
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	20
Losy z r. 1860	84	00
Akcje banku nar. za 100 gl.	733	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	158	70
London 10 fnt. szterlingów	131	75
Dukaty cesarskie sztuka	6	24
Srebro za 100 gl. w. a.	130	75

Kurs lwowski, z dnia 10. stycznia,

	Daja w. a. zł.	Daja w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	6	14	6	22
Dukat cesarski	6	19	6	26
Moskiewski półimperiał	10	6[illegible]	10	83
Moskiewski rubel srebrny	1	95	2	00
Moskiewski rubel papierowy	1	74	1	77
Pruski talar kur.	1	94	1	96
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	73	00	73	75
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	76	66	77	41
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	66	38	67	13
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	68	55	69	30
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	217	50	221	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	184	00	186	50

Wiedeń 9. stycznia.

	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	60	54	80
„ Pożyczka narod.	68	70	68	90
„ Metaliki na m. k.	58	70	58	90
„ Obl. ind. niż. aust.	84	00	84	50
„ „ „ węgierskie	70	00	70	50
„ „ „ chor. i slaw.	72	50	73	50
„ „ „ galicyjskie	66	25	66	75
„ „ „ bukowińskie	64	25	65	00
„ „ „ siedmiogr.	65	25	65	75
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	93	25	93	75
Losy pożyczki z r. 1839	139	00	140	00
„ „ „ 1854	75	30	74	50
„ „ „ 1860	84	10	85	20
„ „ „ 1864	75	30	75	50
„ „ srebrnej z r. 1864	76	00	76	00
„ „ „ z r. 1865	80	25	80	75
„ kredytowe	127	00	127	50
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	31	50	32	00
„ hr. Palfy	28	50	24	90
„ ks. Klary	26	50	27	25
„ hr. St. Genois	25	00	26	00
„ miasta Budy	22	00	23	00
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	20	75	21	20
„ hr. Keglevich	13	00	14	00
„ Rudolfa	12	00	12	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10 letn.	000	00	000	00
Banku narodowego w monecie konw. do ios.	105	00	105	00
w walucie austr.	93	10	93	30
Galic. Zakł. kred. 4%	73	25	73	75
Austr. Zakładu kred. ziem.	103	00	104	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	110	65	110	75
Frankf. u. M. 100	110	80	111	10
Hamb. 100 mark.	98	50	98	75
Londyn 20 fnt.	131	30	131	75
Paryż 100 frank.	52	30	52	35
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	732	[illegible]0	734	00
„ anglo-austr.	86	50	87	[illegible]0
Zakładu kredytowego	156	50	158	7[illegible]
Kolei półn. Ferdynanda	157	[illegible]	158	60
„ galicyjskiej	219	25	219	75
„ czerniowieckiej	185	50	181	5[illegible]
Warszawa 9. stycznia.				
Półimperjały rubli	61	30	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne III. ok. „	8[illegible]	17	89	50
„ „ kupon. „	0[illegible]	00	00	18
Akcje kol. żel. war.-wied. „	66	00	67	0[illegible]
„ „ „ war.-bydg. „	55	00	56	00
Paryż 8. stycznia.				
Renta 3%	70	00	00	00

†

(*Z Jarosławskiego powiatu*)

Pośmiertne wspomnienie,

Dnia 5. b. m. złożyliśmy w Rudołowicach zwłoki ś. p. **Emmy z hr. Rejów hrabiny Franciszkowej Wiesiołowskiej,** zgasłej w Bogu na dniu 2. b. m. w Cząstkowicach.

Jak życie zacnej tej pani było jednem pasmem cierpień i wzorem niczem niezachwianej wiary, tak śmierć była koroną męczeństwa i cnoty.

Nie czuję się dość silnym, aby godnie opisać historję Jej życia, którego dzień każdy najpiękniejszą nauką, najwznioślejszym był wzorem kobiety, jako córki, siostry, żony, matki nieszczęśliwej, obywatelki kraju, pani domu, sługi kościoła, sąsiadki. W tem pismie jednak, w którem tak często spotykamy się z utworami dziś Jej osierociałego małżonka, niech te słów kilka umieszczonych, uwiecznią Jej pamięć, niech Jej chwałę i poważanie, jakie u sąsiadów zyskała, rozniosą i w dalsze świata zakąty.

„Pokój Jej duszy w niebie
Wieczna pamięć na ziemi.“

1043 1—1 *S. S.*

Podziękowanie.

Dnia 24. listopada z. r. przy wybuchnięciu pożaru, spadł belek na blizko stojącą sikawkę i kierującemu nią nogę złamał. — Była boleść, lecz i pociecha. Gdy zaniesiono mię do domu, czcigody i powszechnie lubiony, bezinteresowny pan Władysław Serafiński, aptekarz tutejszy w okamgnieniu pospieszył do mnie, i w braku lekarza, który wyjechał na czas jakiś, przedsięwziął początkową kurację; gdy tymczasem szanowny i ze wszech miar godny naczelnik tutejszy pan Dr. Edward Schefer, posłał po lekarza p. F..., do Nadwórny. Po opatrzeniu nogi i po skutkach kuracji, nic mojem życzeniem nie było, jak tylko, by czemprędzej nasz miejscowy lekarz p. Henryk Mosler powrócił. Pan Mosler, młody to człowiek lecz weteran w swojej sztuce i to po jednorocznej praktyce. Już po trzynastodniowem złamaniu nogi przybył tenże i w tej chwili, niewołany, pospieszył do mnie, i tak szczerze bez żadnej interesowności zajął się kuracją, że po trzech tygodniach już zbliżam się do zdrowia.

Panu Henrykowi Moslerowi, lekarzowi tutejszemu, panu Władysławowi Serafińskiemu, aptekarzowi i p. naczelnikowi Edwardowi Scheferowi, za szczery współudział składam publicznie wobec świata me najserdeczniejsze podziękowanie. 1046 1—1

Delatyn 30. grudnia 1866.

Karol Kopertyński.

GŁUCHOTA
do WYLECZENIA!

Kiedy prawie od lat trzydziestu coraz więcej niedosłyszałem i napróżno szukałem pomocy lekarskiej u najsławniejszych lekarzy przeciw głuchocie, odzyskałem wreszcie słuch dobry za pomocą pewnego środka, który mi podał stary weteran marynarki, kapitan, przebywszy dalekie podróże. Za nadesłaniem 5 złr. gotówką, udzielę chętnie tego środka leczebnego podobnie cierpiącym. 1047 1—8

L. Oelsner w Berlinie,
Neue Schönhauser Str. Nr. 12.

Nadesłane.

Do interesu zaprowadzić się mającego, na placu Lwowskim, który najmniej 24 procent czystego, a to codziennie gotówką wpływającego dochodu po odtrąceniu kosztów przyniesie, — poszukuje się spólnika.

Interes tenże wymaga do 200.000 złr. wkładu, oddającego rocznie po odtrąceniu podatków i wydatków gotowych do 44.000 złr. najniezawodniej, przeto wartość realna zaprowadzonego tegoż interesu doprowadza się do 900.0 0 złr., która staje się wieczną realną wartością corocznie się stopniującą.

Bliższe porozumienie się post restante, **J. Stanisławski** we Lwowie. 1091 1—3

Wodę anaterynową
do ust

przez 15 lat uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 c. tylko po 1065 6—24

45 cnt. w. a.

apteka Karola Spitzmüllera pod złotym rakiem w Wiedniu. Hoher Markt.

We LWOWIE można dostać u aptekarza **A. Berlinera.**

Dom gościnny
(Traktjernia)

pod „**Murzynkiem**“ przy ulicy Krakowskiej zupełnie nowo urządzona, poleca:

Najlepsze piwa krajowe, doborową kuchnię, szybką usługę i tani abonament. 1 90 2—2

Dra Kartscha

1027 2—?

Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych, **podług nejnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia — *Ordynacja domowa* przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policji od godziny 2—5. Wspomnione słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć.**

Najświeższe wyroby
Paryzkie!

Aby P. T. miłośnikom francuzkich wyrobów zawsze coś najmodniejszego natychmiast i jak najtaniej dostarczyć, urządziłem **w Wiedniu** skład dla c. kr. państwa Austrjackiego, i polecam następujące artykuły **bez opłacania cła** po nadzwyczaj tanich cenach:

1) **Wzory najświeższych mód i wyprawy.**

2) **Zegary bogato** złocone z nakrywą szklanną po złr. 20, 25, 30, 50—250, **Budziki** z zegarem złr. 6., niezbędne w każdem przedsiębiorstwie i dla każdej rodziny.

3) **Wachlarze balowe** po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10—100.

5) **Materje jedwabne** i inne na **suknie balowe. Kapelusze damskie** po złr. 15 25, 35—200.

5) **Szale kaszmirowe** po złr. 35. 40, 50. 60. 70, 100 — 2000.

6) **Rewolwery i strzelby** z fabryki p Lefauобeux po złr. 25 itd.

7) **Perspektywy teatralne** oprawne w kość słoniową po złr, 9. 10, 12, 15, 18, 25—40; po złr. 2, 3, 4, 5, 6. 7.8, 9, 10.

8) **Perspektywy dla artylerzystów** z ochroną od słońca po złr. 18, 20.

9) Najdelikatniejsze francuzkie **okulary** po 50 ct, 70 ct. i 1 złr. okulary niewidzialne (invisibles) po 1 złr. 50 ct. i 2 złr. *Pincenez* (lorynetki takzwane cwikiery) w róg oprawne z stalową sprężyną po złr. 1—1.50.

10) **Przedmioty toaletowe**: najdelikatniejsze mydełka i pachnidła, perfumy, ekstrakty, pudełko z 3 sztukami po złr. 1, 2. 3.

11) **BIŻUTERJE, z 12 i 13lutowego srebra**, pozłacane, albo *złotem nr. 3. dublowane,* zawsze w *najswieższym* guście.

Garnitur z **broszy i kulczyków**, z srebra lub złotem dublowane po złr. 8, 9. 10, 12—18.

Garnitur **spinek i guziczków do rąkawów,** z srebra lub złotem dublowane po złr. 3. 4, 5, 6, 9—18.

Krótkie łańcuszki do zegarka, z srebra, bogato złocone, albo złotem nr. 3 dublowane. po złr. 4. 5, 6, 9—12.

Długie łańcuszki do zegarka mezkie i damskie z srebra, bogato złocone, lub złotem nr. 3 dublowane, po złr. 6, 7, 8, 9, 10—15.

Biżuterje z bronzu, dublowane, o połowę taniej.

12) **Salonowe umywalnie** z kolorowemi garniturami, z zwierciadłem lub bez tegoż po złr. 14. 15, 24. 30.

13) **Żyrandole salonowe, pokojowe, i pająki do sal balowych w każdym** stylu po złr. 16, 20, 30, 40—1.000

14) **Portemonaies i albumy fotograficzne,** zawsze w najnowszym i najpiękniejszym guście z malowidłem lub bez tego po złr. 1 1½. 2, 3. 4, 5. 6 10—25.

NASTĘPNIE:

Zegary pendułowe z dwuletnem poręczeniem.

Do naciągania co 8 dni po złr. 15, 18, 20.
„ „ „ „ „ bijące co godziny i co półgodziny po złr. 28, 30, 33.
„ „ „ „ „ repetujące kwadranse i całe godziny po złr. 46, 48, 52.
„ „ „ „ „ z regulatorami miesięcy po złr. 27, 29, 31
„ „ „ „ „ grające rozmaite kawałki muzyczne, po złr. 60, 80, 400.

Opakowanie od zegarów pendułowych po 1 złr. od sztuki.

Oprócz tego można dostać całe **wyprawy** (*trousseaux de mariage*), **meble, guziki stalowe, perełki stalowe. szczoteczki do zębów, sprzączki stalowe,** w ogóle **wszelkie a wszelkie francuzkie wyroby;** wszystko w najlepszym paryzkim guście, tak dla kupców, jak też i dla osób prywatnych. 1003 17—?

Kupcom *en gros* daję w komis. — Polecenia z c. kr. państwa Austrjackiego uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty lub też za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. Uprasza się o nadsyłanie poleceń pod adresem mojej firmy: **Ph. Fromm, Galvagnihof w Wiedniu,** lub mojego domu handlowego: **Rue d'Hauteville, 69 w PARYZU.**

Uwiadomienie
o dzierżawie.

Dobra „Milno“ z przyległościami: „Gątowa, Podliski, Bukowina i Kamionka,“ mające razem 3.0 nrów. osady, o dwóch folwarkach w obwodzie złoczowskim, od Tarnopola 3, od Brodów 4, od Złoczowa 5 mil odległe, przy głównym trakcie Zbarazkim i Brodzkim położone, obejmujące 780 morgów ornej ziemi, 135 morgów sianożęci, przeszło 1000 morgów pastwisk w lasach, z nowym wygodnym murowanym domem mieszkalnym, z gorzelnią na 105 wiader codziennego zacieru, z wołownią, stajnią, stodołą i młocarnią, które to wszystkie budynki są murowane — z wszystkiemi innemi budynkami gospodarskiemi, z propinacją w sześciu karczmach, z czynszem z dwóch kasarń dla c. k. straży pogranicznej, z pięciom pasiekami, z sprzętami gospodarskiemi, z domami i ogrodami dla służby i czeladzi skarbowej, z dodaniem drzewa do gorzelni i na opał, są od 1867 roku na lat kilka do wydzierżawienia.

Bliższych szczegółów tej dzierżawy dotyczących udziela właścicielka tego majątku, we Lwowie przy ulicy Majerowskiej nr. domu 671¾, lub zarząd dóbr w miejscu, ostatnia poczta „Załoźce.“ 1045 1—3

Nowa metoda
leczenia chorób kobiecych
Dr. Raciborskiego
w Paryżu.

Słynny lekarz, Dr. Raciborski, oddał nową usługę ludzkości przez odkrycie metody leczenia chorób kobiecych, za pomocą czopków (pessarium), którémi kobiety same mogą lekarstwa na cierpiące organa przykładać i tym sposobem leczyć się bez częstych opatrywań lekarzy, obrażających ich wstydliwość i bez żadnych przypaleń najgorsze zazwyczaj pociągających za sobą skutki. Lecząc się tą metodą chore nie potrzebują leżeć w łóżku, mogą się bawić i od zwykłych zajęć nie odrywać.

Główny skład tych narzędzi w Paryżu w aptece p. Phebbou, ulica St. Honoré 114: we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. **Brunona Mieczyńskiego.** 1024 7—12

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Pigułki te niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju rzerzączkom, łączą w sobie esencję Matiko i balsam kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni kopajwy i nie sprawiają odbijania się i dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, jak przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem Grimault et Co. 1039 2—15

Dostać można: We Lwowie w aptekach pp. **P. Mikolascha, Berlinera i Rukera;** w Brodach w aptece p. Franzos; w Poznaniu w aptece p. Elsnera; w **Warszawie** w składzie materjałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Bruno Mieczyńskiego i Redyka.

Rob Boyveau Laffecteur.

Lista środków przeczyszczających jest znaczna, lecz w tym spisie środek Rob Boyveau Laffecteur zajmował zawsze pierwsze miejsce, tak z powodu swej skuteczności, od przeszło 3 ćwierci wieku, jakoteż przez **swój skład wyłącznie roślinny.** Leczy radykalnie, bez merkurjuszu choroby skórne, liszaje, skrofuły, słabości pochodzące z połogów, w wieku, w którym ustają menstruacje i z ostrości krwi. Środek ten bywa zawsze polecanym przeciw niedawnym chorobom zaraźliwym, jakoteż przeciw zadawnionym lub uporczywym z powodu kopajwy, merkurjuszu i jodku potażu.

Rob Boyveau Laffecteur, jedyny środek mający upoważnienie i rzeczywiste zareczenie podpisem doktora medycyny **GIRAUDEAU-SAINT-GERVAIS,** był zalecanym przez dawne królewskie towarzystwo medyczne, dekretem z r XIII. i dostarczanym marynarce francuzkiej w latach 1788 i 1793. W r. 1830 był on *środkiem lekarskim w Belgii, zatwierdzonym przez ministerstwo wojny i władzę sanitarną armii belgijskiej,* i urzędownie dla całego carstwa moskiewskiego.

Główny skład w *Paryżu*, 12, rue Richer; we *Lwowie* w aptece **pod Srebrnym orłem Z. Rukera.** 19581—6

PREZES
c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

ma zaszczyt zawiadomić, iż **ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa,** odbędzie się w Krakowie **dnia 21. i następnych stycznia r. b.,** według programu, który każdemu z członków przesłanym zostanie. **Posiedzenie sekcji leśnej odbędzie się dnia 21. po południu.**

Kraków 2. stycznia 1867 r.

1044 1—3 **H. Wodzicki.**

1057 8—10

MYDŁA LEKARSKIE

sporządzone podług zasad chemiczno farmaceutycznyh, jak najstaranniej i najsumienniej sprawdzone wielokrotnemi próbami umiejętnemi, tudzież praktycznem używaniem mogą być zalecone panom lekarzom i publiczności szukającej pomocy w 12 następujących gatunkach:

Jedna sztuka wraz z instrukcją użycia	*cnt. w. a.*	*Jedna sztuka wraz z instrukcją użycia*	*cnt. w. a.*
Mydło jodo-potasowe na szkrofuły	55	Mydło maziowe na łuszczenie skóry	35
„ grafitowe na chroniczne cierpienia skóry	35	„ z tłuszczu wątrobianego przy chorobach trawiących	35
„ terpentynowe na sparaliżowania	35	„ żółciowe na zanieczyszcz skóry	35
„ kamforowe przy reumatyzmach	35	„ siarkowe na wyrzuty naskórne	35
„ siarko-jodowe na zadawnione wysypki	45	„ rozmarynowe do obmywań wzmacniających	35
„ amoniakowe na stwardnienia	35	„ Benzoe na suchość skóry	40

W załączonych instrukcjach podają się rozmaite sposoby, jakiemi te lekarstwa można w sposób najstosowniejszy użyć. tudzież różne rodzaje jakiemi w skutek ich praktycznej formy mydełek można podwyższyć ich wypróbowaną dawną skuteczność: gdyż kształt mydełek ułatwia nietylko chorym użycie skutecznych środków zewnętrznych, lecz nastręcza także lekarzowi gruntowniejsze i powszechniejsze użycie tychże środków.

Mydła lekarskie sprzedają się tylko w tabliczkach wagi 2¼ uncji. i są po obu końcach oprócz urzędowej etykiety, także znakiem tu przytoczonym opieczętowane.

Jedyny skład dla Lwowa znajduje się

w aptece *Zygmunta Rukera* dawniej Tomanka;
w Jarosławiu w apt. Józ. Rohma, **w Przeworsku** w apt. Feliksa Świtalskiego **w Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Spółki i **w Stanisławowie** w apt. Stechera

---

RUM
na butelki i na miary

LIKWORY FRANCUZKIE i KRAJOWE

HERBATY
zbiór 1866

we wszelkich gatunkach, świeża, dobra i tania w handlu

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie w głównym rynku pod l. 54.

4045 10—10

UWAGA.

Herbatami itd. wziętemi w większych ilościach, jestem w stanie służyć po tych samych cenach w lepszych gatunkach jak z Wiednia lub Brodów sprowadzane.

Cennikami służę na żądanie bezpłatnie.

GDAŃSKIE ROZOLISY (Główny skład)

na butelki i na miary

WINA

Patentowy Union-Rewolwer

Rewolwer ten, wynaleziony przez nas, a **sporządzony podług całkiem nowego systemu,** uznała **prześw. komisja techniczna znawców** za jedyny w swoim rodzaju. Obecnie zdolen on jest zwrócić na siebie uwagę wszystkich miłośników i potrzebujących broni, tudzież wyrobić sobie wszędzie szybko wstęp, ile że wszystka broń strzelnicza dawniejszego systemu z powodu lichej przydatności straciła wszelką wartość, a natomiast jedynie i wszędzie wchodzi w używanie broń odtylcowa. Rewolwer nasz lekki i elegancki co do formy, posiada ten nader cenny przymiot, że jego komora walcowa nie jest ani lutowaną ani śrubowaną, lecz stanowi **jedno i nierozdzielne ciało, wolne od niebezpieczeństwa pęknięcia.** Również urządzenie na naboje jest tego rodzaju, że do mimowolnego strzału, jakie się u innych rewolwerów niestety częstokroć zdarzają, wcale tu przyjść nie może. Nakoniec można walec za prostem, bardzo szybkiem poruszeniem sztyftów wyjąć, i zastąpić innym walcem nabitym, przez co można na minutę dać 14 strzałów. Każdy walec ładuje się 7 nabojami: donośność i dokładność strzału z naszej broni jest zadziwiająca. Na odległość 100 kroków strzela się z pełną siłą i niezawodnością. Całe urządzenie tego rewolweru jest bardzo proste, i czyszczenie nader wygodne. Oprócz tych wielu zalet nasze **Union-Rewolwery** mają jeszcze zaletę **osobliwszej taniości.** Stosownie do ozdobności sprzedajemy: 1084 10—12

Wielkie rewolwery 8 cali długie o 7 strzałach kalibru 7 M/m sztuka 20 do 25 złr.
Małe ozdobne rewolwery, kieszonkowe o 7 strz. „ 5 M/m „ 20 — 23 „
Walec osobny 5 złr. 100 sztuk nabojów kalibru 7 M/m 3 złr. 50 cnt. 100 szt. nab. kali. 5 M/m 2 złr. 50 cnt. **Pokrowiec skórzanny 2 złr.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko za zaliczką pocztową.

J. Eigner & Comp.

k. k. priv. **Revolver-Fabrik** in Wien. **Skład: Stadt, Wallfischgasse Nro 6.**

FILIA c. k. uprz.
Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu
we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. Stycznia 1867 począwszy

tylko 4%towe ASYGNATY KASOWE z 8dniowem wypowiedzeniem wydawać będzie, i że wszelkie jej

ASYGNATY KASOWE

w obiegu znajdujące się

1085 2—?

od 10. Stycznia 1867 począwszy

tylko po 4 od 100 i za 8dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.